

# GWIAZDA GÓRNOŚLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

## Górnoszlązacy!

Podajmy sobie dlanie jako brat bratu,  
I w miłości wzajemnej zespolmy camiona!



Wierzmy szczerze w siłę ludu,  
Siejmy ziarno ku oferze,  
Ono zejdzie w posród trudu,  
Rozkwieci się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską i markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petylowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiadają rabat.

Ogłoszenia przyjmują Redakcyja i Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Dorn i Co. — W Paryżu i na całą Francję A. Sławicki, Paris, Rue Veselley Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

## Prosimy zapisywać „Gwiazdę” która kosztuje tylko jedną markę na kwartał.

„Gwiazda“ nasza z tytułem „Piekarska“ zapisana jest w katalogu pocztowym „Zweite Abtheilung 9 polnisch Nr. 34.

„Gwiazda“ zaś „Górnoszlązka“, który to tytuł dany jej dla tego, że na Górnym Szlązku wzrosła i osobiście do synów i cór ziemi Górnoszlązkiej przemawia i ją cały Górny Szlązek nile do swoich strzech rodzinnych przyjmuje, zapisana jest w katalogu pocztowym: „Zweite Abtheilung 9 polnisch Nr. 33a.

Piąty to dopiero numer tej „Gwiazdy“ wychodzi w tym Nowym roku i kwartale — i dla tego każdy kto takową dziś jeszcze zapisze — odbierze wszystkie numera od pierwszego począwszy.

Prosimy więc zapisywać „Gwiazdę“, która jest jedynem prawem, niezależnem, bo własnym groszem i własną rzetelną i sumienną pracą, utrzymującym się tu na „Górnoszlązku“ pismem.

### Wiadomości kościelne.

*Wszzechmogący wieczny Boże, który rządysz wszystkim, co się dzieje na niebie i na ziemi; wysłuchaj miłościvie prośby ludu Twego, a Twego pokoju użyż nam w tem życiu. Przez Jezusa i t. d.*

Nadchodząca niedziela jest już trzecią niedzielą po Nowym Roku, a drugą niedzielą po świętych Trzech Królach. W tą to niedzielę Kościół święty wygłosi nam Lekcję z Listu ś. Pawła do Rzymian, którą abyśmy wszyscy zawsze w żywej mieli pamięci, podajemy ją tu dosłownie. Brzmi ona jak następuje:

„Bracia, Mając dary, wedle łaski i która nam jest dana, różne: bądź prorocत्वo wedle przystosowania wiary, bądź posługowanie w usługowaniu, bądź kto uczy w nauce, kto napomina w napominaniu, kto używa w prostocie, kto przełożony jest w pieczęlowaniu, kto czyni miłosierdzie z wesołością. Miłość bez obłudności. Brzydząc się złem, przystawając ku dobremu: Miłością braterstwa jedni drugich miłując: Uczciwością jeden drugiego uprzedzając: W pilności nieleniwi: Duchem pałający: Panu służący: Nadzieją się weselący: W utrapieniu cierpliwi: W modlitwie ustawiczni: Potrzebom świętych udzielający: W gościnności się kochający. Błogosławcie prześladowajemy was: Błogosławcie, a nieprzeklinajcie. Weselcie się z weselącymi: płaczcie z płaczącymi. Toż

jeden o drugim rozumiejąc: Wysoko nie rozumiejąc, ale się z pokornymi zgadzając.

Ewangielja zaś święta na drugą niedzielę po Trzech Królach przypadająca, zapisana jest u Jana ś. w rozdziale 2 gim, co brzmi jak następuje:

W on czas: Były gody użeńskie w Kanie Galilejskiej: a była tam matka Jezusowa. Wezwan też był i Jezus, i uczniowie Jego, na gody. A gdy niestawało wina, rzekła matka Jezusowa do niego: Wina niemają. I rzekł Jej Jezus: Co mnie, i tobie niewiasto? jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzekła matka Jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągiew kamiennych, według oczyszczenia żydowskiego postanowionych, biorących w się każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus: Czerpajcież teraz, a donieście przełożonemu wesela. I donieśli. A gdy skończył przełożony wesela, wody która się stała winem, a niewiedział z kądby było, lecz słudzy wiedzieli którzy wodę czerpali: wezwał oblubienca przełożony wesela, i rzekł mu: Wszelki człowiek pierwaj kładzie wino dobre: a gdy się napiją, tedy podlejsze. A tyś dobre winy zachował aż do tego czasu. Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej: i okazał chwałę swą i uwierzyli weń uczniowie Jego.

„Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej“, mówi nam przytoczona ta Ewangielja ś. ta, z której też dowiadujemy się, że Pan Jezus po zakończonym poście 40-to dniowym, w 30-tym roku życia, począł opowiadać Boską naukę swoją i przybrał już kilku uczniów, którzy się przywiązali do Jego osoby i stali się nieodstępniemi Jego towarzyszami. I w tym to czasie, gdy Pan Jezus wrócił z Judei do Galilei, był zaproszony ze swą Matką i Uczniami na gody weselne, który się odbywały w miasteczku Kanie, niedaleko od Nazaretu. Czy się tam znajdował i Józef ś., nie wspomina Ewangielja, niemniej więc można, że już nie żył Józef święty, gdy Pan Jezus począł opowiadać swoją naukę.

Kto byli ci nowożeńcy nie wspomina Ewangielja ś. także, ale jest podobieństwo, że to byli krewni Najświętszej Panny, lub w wielką z nią zostający przyjaźni. Przy końcu gód zabrakło wina, ale Marya pełna miłości, widząc kłopot nowożeńców, udaje się z prośbą do swego syna i tyle tylko

mówi: „Wina nie mają,“ — a będąc pewną że prośba Jej będzie wysłuchaną, rzekła do sług: „Cokolwiek wam rzecze, to czyńcie.“

Według zwyczaju żydowskiego, były w każdym domu naczynia kamienne na wodę, — te naczynia słudzy weselni na rozkaz Pana Jezusa napełnili wodą aż do wierzchu i w tej chwili mocą cudowną Pana Jezusa, woda ta zamieniła się w najlepsze wino. Wtedy P. Jezus rzekł sługom: „Czerpajcież teraz i zanieście przełożonemu wesela.“ A gdy ten skończył, a również i nowożeńcy — i wszyscy goście onego wina, które lepsze było od tego które wprawdowano — i gdy słudzy opowiedzieli, że P. Jezus swoją mocą wodę którą oni na rozkaz Jego wszystkie naczynia ponapełniali, mocą swoją w najlepsze wino zamienił — wtedy zdumienie ogarnęła wszystkich i uwierzyli w Jezusa, że On jest prawdziwym Bogiem dla świata zesłanym.

Pierwszy ten cud uczynił Pan Jezus na godach weselnych, aby błogosławieństwem swoim uświęcił małżeństwo i podniósł je do godności Sakramentu, które w skutek grzechu pierworodnego spadło z pierwotnej świętości swojej, a przez rozpustę było znieważone i sponiewierane.

Od małżonków jednakże zależy uczynić związek ich małżeński godnym i świętym, bo jeżeli pragniecie, aby w domu waszym przemiesz kiwał Jezus, a Najświętsza Panna uprosiła łaski dla nas potrzebne — to w domu naszym powinna przebywać miłość i zgoda, powinniśmy żyć cnotliwie, pracować w spólnie około potrzeb naszych i duszy zbawienia, żyć, zawsze w zgodzie unikać swarów, kłótni i nienawiści, to wtenczas do domu naszego Jezus z Maryą chętnie przyjdą w gościnę i Marya Panna wstawi się za nami, a za Jej wstawieniem Pan Jezus domy nasze łaską swą i błogosławieństwem obdarzyć raczy.

### Na służbę Bożą.

2) (Dalszy ciąg. Zobaczć Nr. 2.)

II.

Jednego roku murzec był zimny i mokry, deszcz prawie nie ustawał. Na około chałupy Wawrzyńca pole wyglądało niby jezioro, a strach go zdejmował, że snadź niezadługo woda i chałupę zaleje. Deszcz zaczął w szyby, zdawało się Wachowi, że krople te siekają go po sercu niby skórka jeżowa, w piersiach go kłuło, drapało w gardle, pokaszliwał i skulony siedział na ławie, myśląc o ozimocie, która pewno ze szczętem przepadła. Nie weselił

było i Barbarze, czuła, że niezadługo znów zostanie matką, ale zamiast kołyski widziała przed sobą tylko czarną trumienkę, taką samutką jak te sześć, co w cmentarnej gnily ziemi. Żalose oczy zwracała na obrazy nad łóżkiem, serce jej rozdzierało się od bólu, lzy paliły w źrenicach, biedna kobieta modliła się w duszy.

— Panie Boże, daj, aby choć to jedno pozostało na świecie, a choć jedno było, coby mogło modlić się do ciebie za rodziców swoich. Panie Boże, nie odwołuj go przedwcześnie z ziemi, a niech służy Tobie tutaj na większą chwałę Twoją i zbawienie duszy swojej.

I Barbara uczyniła ślub, że przyszłe dziecię swoje na służbę Bożą poświęci. Ślub ten pokrzepił ją na duchu, wlał jakąś niespodziewaną otuchę w sercu zboleiał. Znowu zwróciła oczy ku obrazom i modliła się w cichości.

— Panie Boże, ukazał mi światłością Twoją, jaki grzech mam odpokutować, abyś już karać nas przestał w miłosierdziu Twojem.

Spojrzała zaleźnie na męża, siedzącego pod piecem i nie przeczuwającego nawet, co się w jej duszy działo. Od razu stanął jej w duszy cały grzeszny stosunek z braterstwem, których Wawrzyńcowie unikali starannie, nie odwiedzali nigdy, a w razie przypadkowego spotkania mijali z udaną obojętnością.

Chciała w duszy uczynić postanowienie zgody, w tem zawziętość wezbrała w niej niby powracające do brzegu fale. Czuła w sercu wstyd, upokorzenie gorzkie — zdawało jej się, że zostanie pośmiewiskiem całej wsi, że braterstwo triumfować i naigrawać się nad nią będą i znowu zmiękzone serce zatwardzało się, ale zarazem ścisłał je ból straszliwy. Znowu zwracała oczy ku obrazom, i wtedy zdawało jej się, że Matka Boska Ożestochowska jakby chciała powiedzieć, że darownie modłami swemi Niebo utrudza, kiedy sama złości z serca nie zdejmuje. Barbarze zrobiło się straszno na duszy, dreszcze ją przechodziły, aż wreszcie zapłakała rzewnie.

Tymczasem deszcz ustal i słońce poczęło rozdzierać chmury i wyglądać niby przez dymnik na świat Boży. Pod wieczór rozpogodziło się, a przez noc całą wszystkie gwiazdeczki, co ich było na niebie, przegładają się w smugach wody, które ciągnęły się do kofa chaty Wawrzyńców. Rano nie było już ani chmurki na niebie, wiaterek ciepły wionął i nieco drogę do wsi osuszył.

Barbara wstała smutna ale spokojna, tylko w oczach ją paliło, jakby tam pozostał jeszcze ostatkiem leż niewypłakanych. Przez noc w duszy jej urodziło się postanowienie ciężkie, trudne do spełnienia, to też gaitło jej serce niby stofantowy kamień. Barbara wyszła z domu zgarbiona, przyciębiona: ledwie nogi wlokła za sobą, idąc pod górę, ale im dalej się drapała, tem lżej jej było oddychać, tem brzemień na sercu mniej ciężkiem się stawało. Jakaś nieznaną jej dotąd otucha wstępowała do duszy.

Przed chałupą Józefów kręciła się gospodyni; naraz wpadła do izby rzekła do gospodarza:

— Chryste Panie, idzie...

— Nie gadałabyś, Maryska, — odparł Józef — wzdychają oni od nas uciekają, niby djabeł od kościoła.

Wszelako Józef wyjrzał okienkiem i przeżegnał się z zadziwienia. Istotnie Barbara otworzyła wrota i prościuteńko zmierzała do chałupy.

— Niech będzie pochwalony!... — rzekła, prób przestąpiwszy.

— Na wieki! — odpowiedzieli gospodarstwo.

— Siadajcież, bratowa, — dodał Józef.

Barbara siadła na ławie, spojrzawszy na braterstwo żalonym wzrokiem i gorzko zapłakała. Józefowi i Marysce lzy się gwałtem do oczu cisnęły — widzieli bowiem przed sobą już nie wroga, ale niewiastę zbiedzoną, znędzoną, zgnębną ciężką boleścią. Ze łzami ostatkiem zawziętości z serca ich wypłynął.

Po niejakiem czasie biedna niewiasta uspokoiła się, otarła lzy i nie mówiąc, zwróciła się ku kolebce, gdzie leżało urodzone przed kilku tygodniami dzieciątko Józefów. Barbara przykłęka przy kolebce i okrywała gorącymi pocałunkami małe niemowlętko.

— Niech cię Pan Jezus chowa, — mówiła — na pociechę, na radość, na szczęście twoich rodziców.

— Bóg wam zapłać za dobre słowa, moja Wawrzynkowa — odrzekła Maryska — niezadługo to i wy będziecie mieli taką samą pociechę.

Barbara wstała i siadła na ławie.

— Nie, moi braterstwo, nie — mówiła smutnym, ale spokojnym głosem — nie sądzono mi cieszyć się dziećmi na świecie. Albo znowa mi Pan Bóg dzieciątko zabierze, albo też ono zostanie, a ja pójdę ze światem.

— Nie przypuszczajcie takich smutnych myśli do głowy — rzekł Józef — Przecież i wam jaśniejsze słońcecko zaświecić musi i wam jeszcze Pan Bóg szczęście na ziemi gotuje. (Ciąg dalszy nastąpi.)

## Socjalistyczno-demokratyczna agitacja na Górnym Szląsku.

### II.

Chcąc skutecznie walczyć z socjalizmem na Górnym Szląsku, potrzeba, aby każdy bez wyjątku oprócz przykazań Boskich, szanował i zachowywał także przykazania kościelne. — A tymczasem się kto zapyta w Niedzielę robotnika, dla czego nie idzie do kościoła, to otrzyma odpowiedź: „Ja nie mam czasu chodzić do kościoła — ja muszę pracować — inaczej zapłacę karę lub też oddadę mnie z roboty.“ — W innym przypadku zapytał pewien wyższy urzędnik górniczy proszącego o pozwolenie pójścia do kościoła robotnika: „A po co ty tam idziesz? — czy święte obrazy stacyjne rachować? ...“ i t. p. — a oprócz tego wygadywał bluźnierstwa, których tu niemożemy powtórzyć.

Takie i tym podobne okoliczności i mowy osłabiają uczucia religijne, wpajają niewiarę, a tem samem pchają na drogę socjalizmu...

Wprawdzie rząd stara się wszelkimi siłami, aby szerzącemu się zepsuciu zapobiedz; ale to co rząd czyni, są tylko półśrodki, a temi nietylko ze pożądanego celu nie osiągnie, ale częstokroć wbrew przeciwnie skutki.

I tak zwrócono uwagę, iż tu na Górnym Szląsku, mianowicie w obwodach przemysłowych szerzyła się niemoralność przez to, iż młodzi robotnicy mieszkali po tak zwanych kwaterych — co wedle zdania zarządców zakładów, do umoralnienia nie przyczyniało się, postanowiono przeto urządzać wielkie sypialnie, tak zwane baraki; — ale jakeśmy wyżej nadmienili, wbrew przeciwny osiągnięto skutek. — Przy uczciwej i religijnej rodzinie taki młody kwaternik, chociaż miał jakie złe skłonności, to je starannie przed swymi gospodarzami ukrywał, wstydział się przedstawić takim jakim był w rzeczywistości — i pozwolił godziły się surowe obyczaje stać się coraz lepszym, a później — zapoznawszy się z porządną dziewczyną, ożenił się, i w małżeństwie Bogachwaląc, nie myślał o socjalizmie tylko spokojnie pracował.

Inaczej rzecz się ma z mieszkańcami w barakach czyli po tutejszemu „szlafhauzach“. Młodzi ludzie w dnach wypłaty, — a nawet w niedziele i święta hulają, hałasują i Boga obrażają w sposób taki, iż pióro wzdrygać się opiera. — A to dla tego się tak dzieje, że młodzi ei i niedoświadczeni ludzie oddani są sami sobie, nie mają nad sobą osoby w starszym wieku prawdziwie chrześcijańskim i religijnym duchem przejętej.

Właśnie we wspólne „szlafhauzy“ są jakoby słabymi miejscami, wtwierdzą o czem dobrze wiedzą niemieccy socjaliści — to też tu największy szturm przypuszczają i tu wysyłają swoich agentów, którzy niedoświadczoną i bez gruntownych zasad religijnych wychowaną młodzież w swe siadła chwytają.

Na to przedewszystkiem trzeba zwrócić uwagę — bo u nas przystępu socjalizmowi. Ale jakże temu zapobiedz? Oto starać

się należy, aby rząd przywrócił wykład nauki w szkole, w rodzinnym, dla dzieci zrozumiałym, polskim języku, niech naukę religii poleci na nowo duchowieństwu, niech dozwoli powrócić do kraju Jezuitom, — a trzy te czynniki z pewnością zagrodzą drogę socjalizmowi na Szląsk katolicki — bo tam on tylko się rozszerza i zapuszcza korzenie, gdzie obojętności dla wiary bezbożność panują. Ze lud polskokatolicki pragnie powrotu księży Jezuitów udowodniło świetne zebranie w Katowicach, przez dwóch zacnych kapłanów zwolane — o czem swego czasu w „Gwiazdzie“ szczegółowo pisaliśmy.

Ścieżkami także, któremi się do nas socjalizm ciśnie, są niektóre wielkie Konsumy w górnośląskich zakładach przemysłowych, te mianowicie, które nie dobro robotnika, tylko osobiste korzyści mają na oku. — Tymczasem się ci założycieli tem, iż przez Konsumy usuwają żydom z pod nóg ziemię.

Twierdzenie to nie ma postawy — gdyż obrotni żydzi swoją drogą i obok konsumów dobre robią „geszefta“ — ale odbierają one zarobek i sposób utrzymania wielkiej liczbie kupców chrześcijańskich i tamują rozwój wolnego handlu. Konsumy wolne są od podatków — kupiec obciążony jest podatkami, a nie mając odbiorców, ledwie jest w stanie siebie lub rodzinę utrzymać, w końcu bankrutuje; nie lepiej dzieje się z rzemieślnikami. W Konsumie dostanie ubiór, obuwie, bieliznę, chleb, — a w niektórych mięso i mleko nawet — w takim razie odbierają one zarobek krawcom, siewcom, piekarzom, rzeźnikom i t. d.

Taki z biedą walczący kupiec lub rzemieślnik łatwo skłoni uchi podszeptom socjalistów którzy w biedaka wmawiać będą:

„Patrzaj — bieda twoja i twej rodziny, to dzieło kapitału i panów, którymśmy śmiertelną walkę wypowiedzieli. Pójdź w nasze szeregi i walcz z nami, — a wnet byt twój się polepszy...“ I zbiedzony kupiec i rzemieślnik pójdzie za tym zwodniczym głosem i powiększy szeregi socjalistów.

Drugim złem jest sprzedawanie w Konsumach „wódki“. Przyczynia się to do rozszerzania pijaństwa. Człowiek nałogowi temu oddany upada moralnie i materialnie — z zazdrością spogląda na człowieka w lepszym bycie się znajdującego; do niego przemawia tedy taki wysłaniec socjalizmu: „Pójdź do nas, a będzie ci lepiej. My to właśnie dążymy do tego, aby odebrać majątki bogim, a pomiędzy biednych podzielić.“ I biedny robotnik również usłucha zwodniczego głosu i pójdzie w socjalisty.

Niebezpieczeństwo jest przeto większem, aniżeli się na pozór wydaje — dla tego tak pisma polsko-katolickie, jak niemniej wszyscy ludzie dobrej woli w zwartych szeregach z duchowieństwem na czele powinni go z walczyć na każdym kroku, zanim korzenie zapuścić zdola.

## Sprawy sejmowe

ii Rozprawy 12-go Stycznia otworzone o godzinie 1-szej po południu, miały na porządku dziennym etat to jest wydatki państwowe. — Najpierwszy zaorwał głos minister skarbu dr. Miquel i powiedział iż etat równoważy w dochodach i rozładach 1 miliard, 720 milionów 834 tysięcy 749 marek z tych przypada 50 milionów na wydatki jednorazowe. Nadwyżka z przeszłego roku etatowego wynosi 110 milionów. Etat na z rok 1891 na 1892 wypada gładko — nie będzie potrzeba ani zaciągać pożyczki ani naruszać nadwyżki z zeszłego etatu. Nadwyżka zeszłoroczna nie powinna przeciw nikogo wbić w ambicję, gdyż jest ona więcej natury rachunkowej aniżeli gospodarskiej, gdyż jeżeli się odplacać będą długi, to niewiele z nadwyżki tej pozostanie. Odplacanie długu nie jest wprawdzie konieczne, ale ze względu na położenie finansowe obowiązujące. — Na polepszenie pensji oznaczono 15 milionów; — na podwyższenie płacy dla kancelistów 427,000 m. — Dalej powiada minister, iż należy rozważyć, czy nie lepiej będzie aby sprawę tę tak uregulować, aby dokładki dawać w miarę lat służby — gdyż dotychczasowy system sprawia wiele niezadowolnienia, ta zaś okoliczność, iż taki urzędnik będzie mógł z pewnością w oznaczonym czasie liczyć na podwyżkę, nabędzie pewności siebie i poczucia osobistej godności.

— Nowy system ułatwia przyjęcie dyetaryuszów (na dzieńkę pracujących) na etat (stały urząd)... W dalszym ciągu powiada p. minister iż z podatków bezpośrednich spożiewa się 40 milionów dochodu — a zatem o 4 miliona mniej, aniżeli w roku ubiegłym. Z tego się wykazuje, iż trzeba się oglądać na podatki bezpośrednie (cla od maki, mięsa, spirytusu, zacieru itd.), na to się w ciągu mowy odezwał wolnomyślny deputowany Richter: „Tak, nowe ciężary dla klas uboższych!“ — Minister udal jakoby tej uwagi nie słyszał i mówił dalej: „Koleje żelazne przyniosły wprawdzie 42 miliony, ale jeżeli się odliczy rozmaite wydatki

iprocenta za umorzone długi, to w rzeczywistości zostało nadwyżki tylko 12 milionów pomimo to, iż ledwie 1 procent długów zapłacono. — Następnie mówił pan minister obszerniej o kolejach żelaznych — ale my pomówimy o tem, gdy odnośnie projekta Sejmowi przedłożone zostaną. — Jako nadzwyczajny wydatek zanotował pan minister 300,000 marek na pomoc w powodzi. Na założenie lazaretów dla cierpiących na zaraźliwe choroby i na założenie instytutu dla pielęgnowania chorych podług metody dr. Kocha, żąda p. minister 117,308 marek i oświadcza przytem, iż wkrótce publiczność się dowie urzędownie, z czego się ten środek leczniczy składa, gdyż rząd nie widzi potrzeby trzymania tego dłużej w tajemnicy. Po wynurzeniu nadziei, iż korzystne stosunki finansowe i nadal w Prusiech utrzyma się dadzą, posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się 19-go stycznia, to jest w przyszłą sobotę o godzinie 11-tej.

## Nowiny polityczne.

### Niemcy.

! W powodu Nowego Roku wieszowali sobie wzajemnie na drodze telegraficznej Ojciec s. z Cesarzem. Z obu stron wynurzono nadzieje, iż dobre stosunki i nadal zachowane zostaną.

— „Frankfurtska gazeta“ doniosła, jak twierdzi, z dobrego źródła, iż wielki książę meklebursko-skwierzyński oświadczył księciu Bismarkowi posadę prezesa w swoim ministerium, ale były kanclerz go inności tej nie przyjął.

### Austria i Węgry.

† — Z Pesztu donoszą, iż JE. kardynał Józef Michałowicz, arcybiskup Zagrzebski, bardzo niebezpiecznie zachorował.

Sejm czeski już się rozpoczął. Czesi spodziewali się, że im namiestnik Czech, hr. Thun powie coś stanowczego w sprawie języka urzędowego w Czechach. Zawiedli się jednak w swem oczekiwaniu, bo im hr. Thun nie ważniejszego nie powiedział. — Młodzi czesi mieli zebranie po Świętach i postanowili nie wdawać się z Niemcami w żadne układy, nie wdawać rządowi żadnych przyrzeczeń a przeciw ugodzie wszelkimi sposobami występować. Postanowili oni też, aby obraty sejmowe jaknajdłużej przewlekać i nie dopuścić tak prędko do głosowania. Ciekawa ta sprawa ta czesko-niemiecka uгода. Dotąd jest rzeczą całkiem niepewną, jaki ona mieć będzie koniec. Przy wyborach do rady miejskiej w morawskim Bernie nie poszczęślił się Czechom. Choć ze strony czeskiej zadawano sobie wiele trudu dla przeprowadzenia kandydata czeskiego, przeciw okazało się w końcu, że Niemcy mają przewagę. Ta klęska zapewne Czechów nie osłabi na duchu, ale zachęci ich do dalszej pracy nad rozbudzeniem ducha narodowego i doprowadzi ostatecznie do zwycięstwa.

Podczas wyborów, jakie się odbywały w Prościejowie na Morawie, działy się rzeczy, którym trudno dać wiary. Ołomuniecki „Nasinec“ donosi, że niemieccy chłebodawcy, głosującym za Czechem swym pracownikom zaraz przed lokalem wyborczym wypowiadali służbę. Pewnym wyborcom ofiarowano pożyczki do 1000 złr. pod warunkiem głosowania za Niemcami. Mimo tego niesłychanego nacisku przeprowadzili Czesi pięciu kandydatów; Niemcy mają także pięciu, żadna więc narodowość nie będzie mieć większości w radzie miejskiej. Żydzi zrazu wstrzymywali się od głosowania, kiedy jednakowoż przekonali się, że bez ich pomocy niemieccy kandydaci nie przędą, udali się tłumnie do sali wyborczej i głosowali zgodnie przeciw Czechom. Z tego powodu przypomina „Nasinec“ swym czytelnikom hasło: „swój do swego“ i radzi aby od zdów ołomunieckich Czesi nie nie kuowali.

W sejmie rumuńskim wystąpił kilku postów ze zapytaniem, o rząd rumuński myśli uczynić, aby ulżyć losu Rumunom w Siedmiogrodzie, których przesiedlają Madziarzy. Rząd rumuński odpowiedział, że nie może się mieszać do spraw wewnętrznych państwa węgierskiego, bo mogłoby to Rumunię, jako państwo małe, narazić na wielkie niebezpieczeństwo. Nie było dotąd nic słychać o Rumunach w Węgrzech, ale teraz widocznie i Rumuni dopominają się praw, które im się słusznie przynależą.

### Szwajcaria.

Choć w ostatnim czasie rząd szwajcarski występował przeciw anarchizmem i wydalal ich z kraju, przeciw nie stracił on całkiem łaski u tych ludzi przewr tu, bo oto, jak gazety anarchistyczne donoszą, chcą się anarchiści zebrać w pewnym mieście szwajcarskiem na naradę. Rząd szwajcarski postanowił do tych obrad nie dopuszczać. Anarchiści chcieli obradować nad tem, jakby to najłatwiejszym sposobem wszystkie trony powyrwać i królów wymordować.

### Włochy.

Rzym. Ojciec św. kazał wszystkie biblioteki i muzea watykańskie, w których się

znajdują różne drogocenne dzieła, otworzyć, aby do nich mieli przystęp uczeni ludzie ze wszystkich krajów. Tym sposobem znouwu przystąpił się Ojciec św. bardzo nauce, bo że nauka wiele ztąd będzie pożytku miała, to więcej niż pewna. Dowodem to znów wielkim, że nauka i wiara katolicka idą ręką w rękę, — jakeśmy to w artykule naszym o Wierze i Nauce dowiedli, a więc czyż nie widocznym znów i namacalnym jest fałsz i oszczerstwo, co niektórzy wrogowie katolicyzmu utrzymują, że katolicki Kościół przeciwny jest oświacie i postępowi? Potwierdza to postępowanie Ojca św., który już niejednokrotnie dał dowody tego, że się sam stara, aby nauka i oświata ciągle robiły postęp.

### Serbia.

Jako podarek gwiazdkowy otrzymała Serbia od Rosji kilkaset tysięcy sztuk broni. — W kraju serbskim dotąd się umysły nie uspokoili z powodu zamordowania księdza serbskiego przez rozbójników bułgarskich w Macedonii. W całym kraju odbywa się ciągle nabożeństwa za duszę zamordowanego; serbskie gazety przedstawiają go ludowi jako męczennika za serbskie sprawy.

### Bulgaria.

Rząd bułgarski dobrze gospodarzy w kraju. Przy ostatnim zestawieniu dochodów i rozchodów wykazało się, że w kasie zostało blisko półtora miliona franków zwyczajnie na rok przyszły. Zadowolenie w kraju ze rządów Stambułowa zwiększyło się znacznie z tej przyczyny, że w niektórych krajach, znajdujących się pod panowaniem tureckim, powiodło się Stambułowi przez swój wpływ na rząd turecki przeprowadzić biskupów bułgarskich, którzy popierać będą w tych krajach sprawę bułgarską.

### Francya.

Rzeczpospolita francuzka utwierdza się coraz to bardziej. Niektórzy sądzili, że rząd republikański długo się nie utrzyma, że już po kilku latach, tak samo jak dawniejsze rządy republikańskie upadnie. Tymczasem okazuje się, że Francuzi są w rzeczywistości republikanami i że rzeczpospolita popierają. Jak wiadomo odbyły się teraz wybory do senatu francuskiego. Otóż wybory te wypadły na korzyść rządu, bo obecnie w senacie zasiadać będzie 260 senatorów republikańskich a tylko 50 monarchicznych. Do tego wyniku wyborów przyczyniło się zapewne niemało wystąpienie kardynała Laviger, który się oświadczył za rzeczpospolitą francuzką.

### Hiszpania.

W całej Hiszpanii jest wielkie zimno; nad brzegami Walencji rozbiło się wśród burzy kilka okrętów. — W Granadzie było dnia 7 stycznia wielkie trzęsienie ziemi.

### Anglia.

Pewien dyplomata angielski radzi rządowi swemu, aby w razie jakowejś zamieszki na Wschodzie wojska angielskie zabrały natychmiast Konstancyopol. Tym sposobem uprzedzi Anglia Rosyan, którzy okazują wiele apetytu na Turcyę i chcą także Konstancyopol zająć.

Parnell, poradzawszy się i innych przywódców irlandzkich, postanowił ustąpić pierwszeństwa innym. Przekonano go, że przez podział Irlandyi na dwa stronnictwa byłby kraj ucierniał. Parnell ma zamiar ożenić się z tą kobietą, z którą utrzymywał zakazane stosunki. Tym sposobem chce przywrócić on sobie dobrą sławę, którą był utracił. W Irlandyi istnieje stronnictwo rewolucyjne. Stronnictwo to chciał Parnella zamianować swym naczelnikiem i w tym celu wydało do Irlandczyków odezwę. Odezwą tą kończy się temi słowy: „Mężowie z gór! chcecie opuścić takich wodzów jak Grattan, O'Connell i Dawisowa, którzy walczyli i krwawo przelewali za wolność naszej ojczyzny? Chcecie ich wydać na pastwę tym saskim wilkom (tak nazywają Anglików), aby ich rozgryzły, czy też chcecie się około nich skuć, jak się skupili Irlandczycy w r. 1798? Niech żyje Parnell, przywódca rewolucyjnego stronnictwa irlandzkiego!“ Zapewne ta odezwa nie wiele owemu stronnictwu pomie.

! Strejk urzędników kolejowych w Edynburgu, Dundee, Perth i Greenok trwa jeszcze ciągle, gdyż urzędnicy obstają przy swoich żądaniach. — Strejkujący starali się namówić do współ-udziału urzędników Glasgow i Southwestern, przeto burmistrz Glasgowki zwołał wielki wiec, aby obradzić środki ułatwiające zgodę pomiędzy urzędnikami i dyrektorami kolei. — Uchwalono rezolucyę, iż ze względu na szkodę, jakie ten strejk publiczności przynosi, należy się starać o wyrownanie zaręgu, i wybrano komitet pod przewodnictwem burmistrza Glasgowkiego, który konferował będzie z dyrektorami i strejkującymi urzędnikami.

**Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.**

# Korespondencye „Gwiazdy“.

(Nadesłano.) (Spóźnione.)

**Piaśniki** przy Lipinach, w Styczniu.

Już dawno nieczytalem w naszej ukochanej „Gwiazdzie“ żadnej wiadomości o Piaśnikach, więc i ja zamierzam moim rodakom coś donieść, chociaż to rzecz bardzo smutna ale prawdziwa. Bo oto w ostatni dzień starego roku u pewnego tutejszego obywatela nazwiskiem J. Sch. wybuchł ogień i to z tej przyczyny, ponieważ pewien mąż, nazwiskiem G..... przyszedł opilý ze zaliczki, albo tak zwanego forszusu, skutkiem czego stała się kłótnia pomiędzy tem małżeństwem i tak mąż porwał lampę cylindrową, która była pełna petroleum i rzucił za uciekającą żoną o ziemię. Lampa się rozleciała a petroleum czyli nafta się chwyciła i wnet cała izba stała w płomieniach, przy którym się też zajęła kolebka ze słomą i siennik (stroszak), na którym pewna opita dziadkowa leżała. A ponieważ w tym strachu zapomnieli o niej albo raczej nie chcieli jej ratować, jak się później pokazało, rozniósł się płomień aż na same schody, który za pomocą kilku mężczyzn i paru kobiet zdołano w końcu przyłuszczyć. Gospodarza nie było w domu a nieszczęście jakoby się było mogło stać, byłoby dla niego bolesne, ponieważ dopiero miesiąc upłynął jak do zabezpieczenia się podał — więc może byłby nie nie dostał, ponieważ jeszcze ani jednej raty nie zapłacił. Po pół godziny przybyła komornica na tem samym piętrze mieszkająca i donosi, że ten wymieniony wyżej opilý G. znowu robi hałas, więc leci tam gospodarz i zastaje go znowu z ogniem chodzącego po górze, więc mu zakazuje to, on zaś nie chciał tego uczynić, jeno się rzucił na gospodarza z lampą górniczą w rękę i chciał go nią uderzyć, ale w tej chwili mu się lampa urwała i spada na dół — ale i tak nie ustaje hałasować i wyzywać gospodarza. W końcu i temu też już cierpliwości brakło, więc schwył się za kij i obłożył napastnika. Na drugi dzień w sam Nowy rok pobiegł tenże G. do swoich braci, którzy gdysię upili, a oni już się na spoczynek udali, aby się na gospodarza zemścić, zaczęli krzyżeć i wyzywać, że gospodarza muszą zabić a dom albo spalić albo w powietrze puścić, i uż się gospodarz spostrzegł, zaczął się grad kamieniami walić do izby przez okno. A nim gospodarz wezwał innych do pomocy już byli napastnicy dawno uciekli. Naturalnie że gospodarz zaraz ich oddał w ręce sprawiedliwości a niespokojnych komorników wydalil z mieszkania.

J. S., jeden z Czytelników „Gwiazdy“.

(Przepraszamy za spóźnienie tej korespondencyi, bo nawal ciągle pilnych rzeczy.)

**Carls-Col.** przy Rudzie, w Styczniu.

Kochani i Szanowni Panie Redaktorze! Proszę bardzo pięknie o umieszczenie tych moich parę słów! Bracia kochani, kto tylko z Was ma choćby tylko mały promyk chrześcijańskiej miłości, zmiłujcie się Bracia kochani nad naszym bardzo nieszczęśliwym bratem, Janem Barańskim, boć jest on w okropnej biedzie, i nie dosyć na tem, że on często w kurchach (kręfach) leży, ale jeszcze znowu inna bieda nastąpiła: dziecko umarło, a tu nie ma ani szeląga, nędza okropna — w izbie nie ma — pusto. W Poniedziałek o 2-giej godzinie w nocy przyszła żona jego do mnie i prosila mnie, żebym przybył na ratunek. Kochani Bracia, okropnie się przeląkałem, bom takiego człowieka jeszcze nie widział, oczy w slup, ręce nogi wyprostowane i prawie jakby człowiek konającego widział, język był pogryziony i pełne usta krwi. Braciszku moim kochani, Wy z naszej „Gwiazdy“, proszę was, zlitujcie się, o ile wasza wola i nasza możność, wspomóżmy nieszczęśliwego brata, który w bardzo ciężkiej biedzie się znajduje. Niechaj Bóg nagrodzi naszemu kochanemu kamratowi Wiktorowi Krupskiemu a jego fatygę, i za jego dobre serce, a was kochani bracia, którzy się nad bratem naszym nieszczęśliwym zmiłujecie, niechaj Was Bóg niebem obdaruje. Jan Barański jest we związku wzajemnej pomocy, ale we związku oprócz Krupskiego i Sydorczyka mają kamienne serca, oni tylko dbają o siebie, a nie o swojego bliźniego, bo chociażby człowiek kamienne serce miał, toby się skruszyć musiało, patrząc na takową niedolę, jak się u J. Barańskiego znajduje. Nadmieniam też tutaj, że Barański jest uczciwym człowiekiem. Przy tym Nowym Roku winszuję też szczęścia i zdrowia i dobrego powodzenia naszemu kochanemu Panu Redaktorowi i wszystkim Czytelnikom, wasz szczerzy kamrat i stały i wierny abonent „Gwiazdy“.

Józef Małek z Karls-Col.

## Wiadomości z bliska i z daleka.

Bytom, 15-go Stycznia 1890.

— Strażnicy na torach kolei żelaznych o-

czymali od władzy surowe napomnienie, aby

się sturali być jaknajpunktualniejszymi w wykonywaniu obowiązków służbowych; w razie przeciwnym, przy najmniejszem uchybieniu będą urzędu pozbawieni. Rozkaz ten surowy, wydano z powodu częstych wypadków nieszczęśliwych, zwłaszcza tam, gdzie drogi komunikacyjne krzyżują się z torami kolei żelaznych.

— [ Od pierwszego kwietnia nastąpić ma całkowite zamknięcie peronów dla publiczności. Wolno tylko będzie tym osobom wstąpić na peron, które będą miały bilety na podróż.

— [ Znowu się wydarzyło nieszczęście na lodzie, gdyż na ślizgawce przy ulicy Goj upadła 13 letnia córka pewnego tutejszego urzędnika tak nieszczęśliwie, iż złamała rękę.

— [ W zeszłą niedzielę zastrzykiwał p. dr. Schmey poraz pierwszy limfę dra. Kocha pewnemu suchotnikowi.

— [ Socjaliści postanowili urządzać sekretaryat międzynarodowy. W każdym kraju będzie urządzone biuro, które ozuwać będzie nad tem, czy gdzie nie wybuchło nieporozumienie pomiędzy kapitalistami, a robotnikami — a w podobnym przypadku, natychmiast zawiadamiać wszystkie inne sekretaryaty, a te starać się będą, aby z ich okręgów robotnicy nie wychodzili zastępować strejkujących.

§ Tutejszy Cech krawiecki wybrał na Jeneralnem zgromadzeniu na miejsce dotychczasowego cehmistrza, p. Emila Boehnia, który ze względu na słabość zdrowia urząd swój złożył, p. Edwarda Goralczyka, a ponieważ dotychczasowy pisarz, pana Słota, ponownego wyboru nie przyjął, wybrano przeto w jego miejsce p. Franciszka Niestroja. Dotychczasowy kasyer p. Bernard Spinczyk powtórnie obrany, urząd swój zatrzymał. Na rewizorów kasy wybrano pp. Grzymoczka, Goralczyka i A. Eckerta, na sędziów pojednawczych pp. L. Broll i J. Smietana. — Zgromadzenie to odbyło się w zeszły Poniedziałek.

\* Żandarmerya w tutejszych powiatach powiększoną zostanie: o 1-go oficera obwodowego, z siedziskiem w Bytomiu, 15-tu konnych nadwachmistrzów, 48-miu konnych żandarmów a 98-miu pieszych. Dotychczas przyjeżdżają 42-eh konnych a 68-miu pieszych żandarmów pomocniczych. Pomoczenie to uzasadniają tem, iż po zniesieniu prawa przeciw socjalistom konieczną jest taka wielka liczba żandarmeryi!...

— Od Zarządu Towarzystwa ś. Alojzego w Lipinach otrzymujemy następujące pismo:

„Niżej podpisany Z rząd donosi najuprzejmiej, iż w Niedzielę dnia 18-go Stycznia odegrają członkowie Towarzystwa świętego Alojzego na sali Holendra poważną i bardzo zajmującą sztukę ze Starego Testamentu w 8 miu odsłonach pod tyt.: „Jakob i jego synowie“, albo „Józef i bracia jego w Egipcie“. Sztuka to bardzo wzniosła i szlachetnej dążności, a do podniesienia jej, oprócz starannej gry, przyczynią się z pewnością piękne stroje, czasy Patriarchy Jakóba i synów jego przypominające. Upraszamy przeto bratnie nam i sąsiadnie Towarzystwa ś. Alojzego, jako i inne polsko-katolickie, jak niemniej wszystkich żyjących nam mieszkańców, tak Lipin, jak i bliższej i dalszej okolicy, aby się jaknajliczniej zebrać racyli, a z pewnością tego żalować nie będą.

Zarząd Towarzystwa ś. Alojzego w Lipinach.

Józef Kokoll, przewodniczący.

Józef Musiol, sekretarz. A. Stobrowa, kasyer.

§ **Świętochłowice.** Pewnego palacza w kolonii kolejowej napadł jakiś mężczyzna i groził mu rewolwerem, a uciekł dopiero na widok nadbiegających ludzi.

§ **Wirek.** Na kopalni „Gottessegan“ panuje wielki brak robotników, — dla tego Zarząd postanowił skorzystać z pozwolenia ministeryalnemu i sprowadzić robotników z Galicji. Jeden z urzędników wyjechał za granicę, gdzie robotników werbuje.

§ **Gliwice.** Osobliwsza choroba oczna pokazała się pomiędzy dziećmi w Gliwicach, gdyż przy niej tak górna jak dół powieku zupełnie siwieją.

\* **Królewic.** Na Wystackiem jeziorze w pobliżu rosyjsko-pruskiej granicy zabamalo się na lodzie i utonęło pięciu przemytników.

W **Poznaniu** odbędzie się dnia 19 lub 20 stycznia wiec w sprawie powrotu Ojców Jezuitów. Wiec ten będzie wiecem prowincjonalnym, a zwołanym przez obywatelstwo wszystkich stanów. Tak tedy sprawa ta ważna dla nas udeżytego poparcia ze strony społeczeństwa polsko-katolickiego.

**Berlin.** Śnieg w Berlinie zasypał ulice tak dalece, że obecnie 9 tysięcy robotników pracują nad jego usunięciem, a 1000 wozów wywozi codziennie 6000 fur śniegu za miasto. Z owych 9 tysięcy robotników zatrudnia miasto 5000, a konne koleje (tramwaje) 4000. Miasto wydaje dziennie 24,000 marek na czyszczenie ulic. Aby usunąć śnieg spadły przed Bożem Narodzeniem wydał magistrat berliński 160.000 marek.

**Na Bydgoskiem** ...

no we wtorek w ... czterech chłopaków ... pół nieżywych w głębokim śniegu. Byli podchmieleni nadmiarem wódki.

W **Zdunach** mięso z padłej na zapalenie śledziony krowy obiano petrolejem i kwasem karbolowym i zakopano; mimo to znaleźli się smakosze na takie mięso. Do policji zgłosiła się nieksiasta i doniosła, że w tej chwili część tego mięsa przystawiono do ognia na pieczeń. Policja skorzystała z wskazówki i udało się jej wykryć 9 centnarów owego mięsa, przyczem 13 osób pociągniętych będzie do odpowiedzialności.

W **nizinach gdańskich** śniegi leżą na półtora metra wysokości. Drogi są tak wszędzie zawiane, że komunikacja prawie ustala.

## Odezwa

do Członków Związku wzajemnej Pomocy i oraz odpowiedź na Odezwę w piśmie „Pracy“.

W „Pracy“ Numerze 2-gim z dnia 9-go Stycznia znajduje się bardzo obszerna Odezwa do Członków związku wzajemnej pomocy w której wszystko to, o czem z naszej strony pisano, nieprawdą, kłamstwem, oszczerstwem itd. nazwana. Dalej tam też pisano, że w Zarządzie Związku wzajemnej pomocy wszystko w najlepszym porządku się znajduje, że mianowicie, 4-go Stycznia książki kasowe w naszym Zarządzie ci, pod tą Odezwą w „Pracy“ wymienieni zastępcy i ci trzej Zarządcy: Działach, Paul i Kopezyński zrewidowali i wszystko w najlepszym porządku znaleźli. Co do tego że bilans w książkach zgadzać się będzie, o tem nie wąpiłem nigdy — boć nawet ostatnie walne Zgromadzenie nie 14-go jak być miało, ale dopiero 28-go się odbyło, że nad książkami pracowano — ale chodzi o to aby sprawdzić czy wszystkie wydatki według kwitów są zgodne, i czy wszystkie pieniądze, które do kasy wpadły zapisane, gdyż u. p. w sprawozdaniu które Zarząd w „Pracy“ po jeneralnem Zgromadzeniu ogłosił stało, że tylko jeden członek wrócił Związkowi pożyczkę i to w sumie 12 marek, tymczasem inwalida Kantoch kwitem może i chce dowieść, że on sam zwrócił 30 marek, które jednakże nigdzie po kwitowane nie są. Czyż więc ci z daleka zwołani zastępcy mogą znać dobrze tutejsze stosunki i wiedzieć lepiej od nas tutaj blisko mieszkających się tam dzieje. Przypomnijcie sobie pewno, że wam już dawniej pisałem i nawet dotąd proces oto się toczy — że jak zostałam obrany do Związku to chciałem żeby mi pokazano książki, to pan kasyer wraz z synem mnie uderzyli i popychali i powiedzieli mi że ja się na tem nierozumna czyli kwity i książki prawie są lub nie. — Czyżby nie lepiej było wtenczas przedłożyć książki Przewodniczącemu mnie i jeszcze przypuścić kilka członkom niż robić w ten czas takie kłótnie i zamieszanie w Związku i byłoby się, jeśli książki były w porządku nie tylko bez kłótni ale i bez kosztów obyło — a zważcie tylko kochani bracia co to znów za koszt 29 zastępców zwołać do Bytomia do rewidowania książek, to może i 100 marek nie starczy, a czyż to był potrzebne? Czyż za to nie było lepiej wesprzeć jakiego potrzebującego kamrata.

Kasę więc i książki zastępcy zrewidowali, w „Pracy“ ogłoszono że wszystko znaleźli w porządku i wszystko byłoby dobrze — gdyby 8-go bieżącego miesiąca policja nie była zabrała książek i wszystkich papierów związkowych. Nie wiem czy to się stało na żądanie przewodniczącego Związku Sydorczyka — czy też w sprawie redaktora Katolika p. N. i wspólników jego w której te sprawie proces karny się toczy. Tymczasem tylko daję wam do wiadomości, żebyście wiedzieli, że sprawy inaczej stoją jak wam to „Praca“ wystawiła, dla tego raz jeszcze ostrzegam Was, ażebyście składkę nie placili, dopóki jeneralne Zgromadzenie się nie odbędzie i porządek we Związku nie będzie zrobiony albo dopóki się nie dowiemy co się z tego zabrania książek stało lub stanie.

Wiktor Krupski  
Członek Zarządu Związku wzajemnej pomocy.

## Franciszek i Józef.

Franciszek: A witajże Józefie! gdzie się tak spieszysz?

Józef: Do ciebie idę mój bratku z tą książką którą mi pożyczył.

Franciszek: No, jakże podobały ci się te piękne historie?

Józef: O bardzo! masz tam jeszcze jaką w domu?

Franciszek: Nie mam bo ja biorę tylko jedną każdym razem, ale mam tu gazetę, która ci już też będzie znana, mogę ci jej pożyczyć jeżeli jej nie abonujesz.

Józef: Proszę cię, bądź tak dobry a pożyczaj mi ją, bo ja dotąd żadnej nie abonuję.

Franciszek: A dla czego nie abonujesz tej „Gwiazdy“, już to sąsiedzi naszemu ci

mówi, że ta gazeta nas oświeca, więc ty ją też musisz abonować, tu masz, na dzisiaj ci jej pożyczę, toż czytaj pilnie i uważaj dobrze każde słowo, jeżeli tam znajdziesz gdzie „gut namt“, jakęś mi ty odpowiedział kiedyśmy przeszły raz rozłączali się.

Józef: Dobrze, będę uważał na każde słowo, ale proszę cię, powiedzże mi o tych nowych prorokach, co to są za jedni, ja nie mogę tego rozumieć, co oni chcą prorokować?

Franc: ci uowi prorocy to są socjaliści, ci chcą abyśmy ich gazetę abonowali, i w niej głoszą, że oni chcą stan robotnika polepszyć, ale to jest ta wędka, na którą nas chcą łowić, i mówią, że musi być wszystko porównane jak obłop tak pan.

Józef: Jakto? oni chcą żeby panowie czyli chlebobdawcy z nami się ze wszystkim dzieliłi?

Franc: tak mój Józefie, oni chcą i głoszą we swoich gazetach, żeby się dzielono na połowę ze wszystkim, naprzykład tak: ty Józefie masz teraz dom, pole i parę set marek gotówki, więc oni przyjdą i będą żądać od ciebie żebyś się z nimi podzielił; cóżbyś ty uczynił Józefie?

Józef: Jabym im powiedział, żeby oni to sami najpierw zrobili, kiedy tego od nas żądają.

Franc: Józefie ci prorocy, jak słyszałem, to są bardzo bogaci ludzie, więc toby i nam się dostało po parę fenigów, gdyby oni podzieli pomiędzy wszystkich robotników.

Józef: A czy ty także jesteś ich słuchaczem, że chcesz parę fenigów dostać?

Franc: O nie mój Józefie, jabym nigdy ani nie pomyślał o takich ludziach, ale to mnie bardzo cieszy, że oni chcą podzielić wszystko na równo.

Józef: A to dla czego, przecież to marności te parę fenigów, a to jeszcze lekko nabyta, jabym ani fenigi nie przyjął.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## OD REDAKCYI.

W ostatniej chwili, gdy pismo nasze idzie pod prasę doniesiono nam, iż znajdują się potwarcy, którzy po kopalniach i rozmaitych publicznych miejscach roznoszą kłamliwe wieści, które nietylko pismu naszemu szkodę przynoszą, ale i osobiście nas krzywdzą. Upraszam przeto życzliwych pismu naszemu, aby łaskawie donieść mi racyli z imienia i nazwiska tego, kto te kłamliwe wieści roznosi, a bym go mógł oddać pod sąd.

Stanisław Czerniejewski.

## KALENDARZYK.

Jutro w Piątek, 16 go Stycznia: śś. Marcjella Pap. i Ottona; w Sobotę, 17-go Stycznia: ś. Antoniego Opat. Wyzn.; w Niedzielę 2-gą po śś. 3. Królach, 18-go Stycznia: N. Imienia Jezus; w Poniedziałek, 19-go Stycznia: śś. Kanuta Króla i Henryka B. M.

? Wszelkim lubownikom dobrego cygara polecam z własnego praktycznego doświadczenia jako najlepsze źródło nabywania interesu wyselkowy H. Zimmer, Fürstenwalde b. Berlin. Rzeczona firma przez swą rzetelność dobre sobie zjednała imię. Zasadą jej najlepszy towar za niską cenę przy rzetelnej usłudze. Jestem przekonany, że każdy palacz cygar po pierwszym przekonaniu się zostanie wiernym odbiorcą wymieni onej firmy. Cenniki wysła firma ta darmo i franko.

A. E. in F.

[!] Prokuratorzy i obrońcy, nauczyciele i księża, aktorzy, jednym słowem wszyscy, którym w wykonywaniu powołania chrypką na krótszy lub dłuższy czas przeszkodziłoby m. gła, znajdują w cieszących się sławą **RAYA PRAWDZIWYCH SODOWYCH PASTYLKACH** nadzwyczaj skuteczny, i we wszystkich przypadkach doświadczony środek przeciwko wszelkim nagłym niedyspozycjom zabezpieczający.

Do nabycia po 85 fen. pudełko we wszystkich aptekach i drogeriach.

## OD ADMINISTRACYI.

Panów Agentów, którzy jeszcze z przedpłatą za przeszły kwartał zalegają, prosimy o przesłanie takowej najpóźniej do 20-go b. m.

## Geny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 15 Stycznia 1890

	Za 2 centnary.	od Marek do Marek
Pszemica	19,20	17,30
Zyto	17,10	15,70
Jęczmień	16,10	13,10
Owies	12,90	12,10
Groch	16,30	13,80
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1,80	2,20
Masło za 1 funt	1,00	1,80
Jaja za mgdel (15 sztuk)	0,70	0,75
Słoma prost. dluga za kopę	24,00	27,00
Sieno łagone za 50 kilo (1 centna)	2,20	2,90
Ruble rosyjskie	2,37	Mrk.
Floreny wagi austriackiej	1,78	Mek.

# NIE PASTYLE

tylko  
w tychże zawarte

# SOLE MINERALNE

Jedynie skutkują leczniczo przy kaszlu, hrypce, zaflegmieniu i t. d. Niech każdy w własnym interesie spróbuje przez tysiące lekarzy wypróbowanej i za dobre uznanej prawdziwej i naturalnej **Wiesbadener Kochbrunnen Quell-Salz.** zawartość 1 go słoja (Cena 2 marki) odpowiada co do zawartości soli w skuteczności 35—40 pudełkom pastyli. Do nabycia w aptekach.

**Drukarnia polska,**  
w Bytomiu G.-Szl.  
przy ulicy Gliwickiej Nr. 13-ty  
wykonują

**wszelkie roboty drukarskie**  
od najmniejszych począwszy, jako to:  
kart wizytowych, adresów kupieckich, rozmaitych etykiet, statutow etc. etc.

Poleca się także Panom Wydawcom, Nakładcom rozmaitych dzieł i pism periodycznych, z zapewnieniem, że takowe wedle umowy, akuracie i tanio wykonane będą.

**Stanisław Czerniejewski.**

**HISTORIA**  
**Bytomia, Piekar i Okolicy**  
**Opis cudownego Obrazu i Kościoła**  
**W PIEKARACH.**  
wyszła z druku Część pierwsza  
nakładem redakcji „Gwiazdy Piekarskiej”  
w Bytomiu G.-Szl. ulica Gliwicka Nr. 13-ty.  
tanież jest do nabycia. Cena 30 fen zawiera stron 96.—

**Do Drukarni „Gwiazdy” potrzebny jest zecer jeśli można znającysię na maszynie. Zgłoszenia przesyłać do Redakcji „Gwiazdy”**  
Bytom G.-Szl. ulica Gliwicka 13.  
Tanież może się zgłosić i uczeń, pod korzystnymi warunkami.

**Nowości**



**Budziki** w niklowej oprawie, z dźwiękiem budzącym, zupełnie jak rysunek budzący, 4,50 M.,  
**Budziki** w niklowej oprawie z dźwiękiem budzącym i wskazówką datę pokazującą z odrębnie działającym urządzeniem zegarowym. 5 M.,  
**Budziki** w niklowej oprawie z dźwiękiem budzącym i ze siebie światło wydającym. 5 M.,  
tanież — poleca pod gwarancją za regularne chodzenie

**Glücksman et Rehnitz, Racibórz.**  
Rynek i róg Jungfernstrasse.

**Od 1-go Lutego jest do wynajęcia Pomieszkanie**  
składowe z 3-ech pokoi i kuchni na I-szem piętrze przy ulicy Gliwickiej. Bliższa wiadomość w Redakcji „Gwiazdy”.

**Neu! Lieblinge der Volks-Konzerte**  
Der Titel eines neuen musikalischen Mark-Albums, in dem sich 11 so erdentlich melodische und dankbare Vortragsstücke für das Pianoforte befinden.  
Die Titel der einzelnen Stücke lauten: Taubenflug. — Die beiden Finken — Zur Gitarre. — Nachtigallenschlag. — Die Glocken des Strassburger Münsters. — Vögelin in den Zweigen — Osterglocken. — Kukuk-Polka. — Mühle im Waldthal. — Vögelins Abendgesang. — Mandolinata. — Also Stücke, die in jedem Volkskonzert reichen Beifall erzielen — jedes derselben ist ein kleines Meisterwerk instrumentaler Tonalität.  
11 Nummern zusammen in einem Band für 1 Mark versendet franko gegen Einsendung des Betrages.  
**P. J. Tonger in Köln.**

**Ogłoszenie.**  
**W Redakcyi „Gwiazdy”**  
(Stanisława Czerniejewskiego)  
w Bytomiu, G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13. znajdują się na Składzie między innymi następujące książki i książeczki:

- 1) Słarb Chrześcijański, frakcyjny: „O przesądach religijnych przeciw Kościołowi katolickiemu”. Cena 15 fen.
- 2) Broszura zawierająca opis: „O śmierci”, „o sędziach ostatecznym”, „O piekle”, „O Niebie”, „O uroczystości Wszystkich Świętych” i „O dniu Zaduszny”, cena 30 fen.
- 3) „Prawdziwa Koronka S. kapłera św.”, rzymska, z historią Szkapłera św. z modlitwami na uroczystości odpustowe do N. Maryi Panny z dodatkami kilku Litani i Pieśni, cena 20 fen.
- 4) „Pociecha Dusz cierpiących, cena 50 fen.

Obecnie na nadechdzące święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P. — wydajemy broszurkę zawierającą: Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. Maryi Panny, Sposób odprawiania Nowenny na pamięć, Litanię do Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia, Antyfony i Pieśni.

**Z zartabliwych wydaliliśmy:**

- 1) Podręcznik nauki wycieczki, cena 15 fen.
- 2) Dwa dni w Bytomiu, cena 15 fen.
- 3) Czeski Krzyż (powieść), cena 15 fen.

**J. Tichauer Szarlej**  
S. anowej Publiczności Szarleja i okolicy polecam sobie polecić mój dobrze zaopatrzony **SKŁAD** po takich cenach:

7/8 szerokie fiandele, nowe waży, lokiędod	— M. 60f. pocz.
7/8 1/4 " " " " " " " " " " " "	" 80 " "
7/8 1/4 " " " " " " " " " " " "	" 1 " "
Lamy na suknie	" " 20 " "
Barchany	" " 20 " "
1/4 Poszwy bawełniane	" " 22 " "
1/4 Poszwy inne pod gwarancją	" " 33 " "
1/4 Wszpły nieprzeusztające pierza	" " 25 " "

Wielki wybór **chustek do okrycia** w nowych wzorach i z czystej wełny od 3 M. 75 do 20 M.

**Garderoba dla Panów:**

Zimowe paletoty od	12 m. — f. pocz.
" " dla chłopców	9 " " pocz.
Szynele (Kasernantle)	3 " 60 " "
Materyalne ubrania z kieszonkami od	15 " " "

Ubrania dla dzieci w wielkim wyborze, dalej ubiory dla robotników z angielskiej skóry i z drelichu po takich cenach.

Przyjmuję także obstarunki podług miary, zaręczając za dobry krój i wykonanie podług figury pod gwarancją, z nadmienieniem, iż obstarunki szybko się wykonywają.

Mieszkam w **Bytomiu** na Reitschuli w domu wdowy p. Friedrich; robię podania i skargi tak do sądów jako i innych urzędów w trudnych i zawiązanych sprawach. Najchętniej przyjmuję interesa na zabezpieczenie renty poszkodowanych (Unfallsversicherungssachen), które muszą być dla tego samego z największą dokładnością opracowane, ponieważ tu chodzi o zabezpieczenie na całe życie dla poszkodowanego

**Tondygroch,**  
koncesyonowany pisarz publiczny.

**Słabość mężka**  
skutki szkodliwej tężnicy, gruczołów młodości, oraz innych narządów męskich, oraz skutki nadmiernej męczących wrodzicie, jak pewno i trwałe usunąć, ponuza jedynie w iluzorycznych wydanach rozpowszechnioną już książką ilustrowaną:  
**Dr. Retaria**  
**Chrona w Kasna**  
Cena wydania polskiego: 1 Marka.  
Cena wydania niemieckiego: 3 Marki.  
Tę książkę znalazło w niej obrotu i jest to dzieło, a za użyciem kurtacji w książce tej zamieszkał, zapisał swą siłę i zdrowie. Za nadaniem franko należy doświadczyć swą książkę w kopertach franko przez Magazyn Wydawczy H. F. Bietru w Lipsku (Verlags-Kabinett Leipzig, Neumarkt Nr. 34.)

**Au bon marché**  
**tani sklep.**  
Kaptory wełniane, zeniljowe i pluszowe, oraz zimowe damskie i dziecięce kapelusze z powodu spóźnionej pory, oddaje po cenie zakupna.  
**W. Czerniejewski,**  
Bytom. Gliwicka ulica 13.

**Najbliższe ciągnięcie**  
**10. Stycznia 1891**  
**Losy miasta Bari.**  
Kupno wszędzie dozwolone. Niezwykła sposobność wygrania. Każdy los wygrywa. Główna wygrana: fr. 500,000. 30,000, 150,000, 70,000, 60,000, 45,000, 40,000, 10,000 etc. Pojedynczy los cały kosztuje 5 Marek. Porto 20 fen. Wysyłają się takowe za zaliczką. Listy wygranych bezpłatnie i franko. Komisya Agencyjna:  
**F. Stroetzel, Konstanz.**

**K**to chce swoje trzewiki, buty i wyroby skórzane zachować przed pękaniem, niech sobie kupi dobrego smarowidła od **Józefa Schedona,** w Bytomiu, Tarnowicka ulica, Nr. 1. niedaleko Rynku.

**Mój interes**  
(nie sklep) i mieszkanie znajduje się oddalony przy **ulicy Gliwickiej Nr. 9.** (w domu pani Gebauer) proszę mnie dotychczasowemu zaufaniu i nadal zaszczycać. Z głębokim szacunkiem  
**J. Fielau**  
fabryka cygar.

52 procent pracy i pieniędzy oszczędza się gdy się używa terpentynowo-salmiakowe mydło do prania. które to czyszczy przedko bardzo bielą bez najmniejszego uszkodzenia tkanek. Mydło to jest do nabycia u **Józefa Schedona,** Bytom Tarnowicka ulica 1.

Zeszyty I, II, III, i IV.  
**Odrobin**  
ze Stola Królewskiego Królowej Nieba i Ziemi Najświętszej Boga Rodzicy Panny Maryi. historyę, laskami i cudami słynącego Obrazu Częstochowskiego na Jasnej Górze, — są do nabycia po 35 fen. w ekspedycyi „Gwiazdy” w Bytomiu, ulica Gliwicka Nr. 13.

**Chłopiec**  
do posyłki i uczeń znajdują natychmiast korzystne miejsce w drukarni „Gwiazdy”, Gliwicka ulica Nr. 13.

**Jest do sprzedania Mały dom**  
w A. Piekarach. Wzaj dom i który dom, udzieli wiadomości ekspedycya „Gwiazdy” w Bytomiu. Ulica Gliwicka Nr. 13.

**Ciągnięcie 1 Lutego 1891.**  
Niemiecko stęplowane **Losy kolejowe**  
Główna wygrana 600,000, 400,000, 300,000, 200,000, 60,000, 30,000, 25,000, 20,000, 10,000 itd. Wpłata na cały los 5 marek — za pobraniem pocztowym 20 fen. porto. Lista wygranych przesyła się franko. Proszę o zamówienia odwrotną pocztą. Agencya: **F. Strötzel,** Konstanz.

**Zajakanie**  
leczy szybko i gruntownie Zakład **KAROLA DENKHARDTA** w Drzynie-Blasewitz dawniej E. Denkhart senior). Najstarszy instytut leczniczy na mowę w Niemczech. Skuteczność uznana nadaniem orderu przez: Najjaśniejszego Cesarza Wilhelma I., uznaniem królewsko-pruskiej inspekcji szkół wojskowych dla piechoty królewskiej generalnego urzędu pocztowego, rozmaitych lekarskich powagi itd. Wypagrodzenie po wyleczeniu. Prospekt i rozprawa: „Zajakanie się” franko i bezpłatnie.



**J. Andela**  
nowo wynaleziony zamorski proszek wytępia pluskwy, pchły, szwabki, rasy, muchy, mrówki, pchły płaszcze, wogóle wszelkie owady ze szybkością i pewnością prawie naturalną, tak, że legn owadów nie pozostaje ani śladu.

Prawdziwy i tani w Pradze u **J. Andela,** drogerji „u czarnego psa.”  
13. Husowa ulica 13.  
W Gliwicach u pana **Józefa Edlera,** w Bytomiu u p. **J. A. Adamietz,** w Katowicach u p. **M. Przywara,** w Królewskiej Hucie u **F. W. Artel** i **St. Suchy,** w Zabrze u p. **Th. Sosnik.**  
Inne składy są wszędzie plakatami oznaczone.

Odzienne wielka, wysyła najwyborniejszego świeżo topionego tłuszczu nerkowego (la. frischgeschmolzenen Nierentalg) paczkami pocztowymi po 9 1/2 funt 4,50 M. franco za zaliczką pocztową.

**Dó 1**  
dobry mierzwy jest do sprzedania tutaj w mieście w domu przy ulicy Sądowej Nr. 6 (Gerichtsstrasse Nr. 6.)

**Do mojego handlu**  
Wiktualów, towarów korzennych, lokiowych i garderoby poszukuję **Ucznia** któryby natychmiast objął miejsce, ze stołem czyli jedzeniem i ubraniem (przyodziewkiem). Niemieckie Piekary — naprzeciw kościoła  
**M. Wachsner.**